

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNYM
POWIATU ROHATYŃSKIEGO

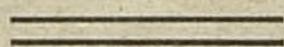
POD REDAKCJĄ:
FRANCISZKA BIESIADECKIEGO ◈◈◈◈◈◈◈◈ JÓZEFA LAMBERTA

R. III KWIECIEŃ—WRZESIEŃ 1929 Nr. 2—3

OD REDAKCJI

DŁUGOLETNI I GORLIWY PRACOWNIK NA NIWIE OŚWIATY I KULTURY W POWIECIE NASZYM, WSPÓŁREDAKTOR „KRONIKI" P. DYREKTOR JÓZEF LAMBERT, OPUŚCIŁ ROHATYN, WEZWANY NA NOWY POSTERUNEK PRACY. CZYNNY NA WSZYSTKICH POLACH DZIAŁALNOŚCI OBYWATELSKIEJ, PEŁEN ZAPAŁU I INICJATYWY, BYŁ DUCHEM WSZELAKICH POCZYNAŃ O CHARAKTERZE ZARÓWNO SPOŁECZNYM JAK NARODOWYM I ZASKARBIŁ SOBIE NIEWYGASŁĄ WDZIĘCZNOŚĆ I SZACUNEK WŚRÓD LUDNOŚCI TUTEJSZEJ. NAJWYMOWNIEJSZYM DOWODEM TEJ SYMPATJI, BYŁO ZEBRANIE, NA KTÓRE JAWIŁO SIĘ STOKILKADZIESIĄT OSÓB, ŻEGNAJĄC Z PRAWDZIWEM WZRUSZENIEM ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA W POWIECIE.

DO POSPÓLNEGO AKTU PODZIĘKI I UZNANIA DLA P. DYREKTORA JÓZEFA LAMBERTA PRZYŁĄCZA SIĘ RÓWNIEŻ REDAKCJA „KRONIKI POWIATU ROHATYŃSKIEGO“, ŻYCZĄC CZCIGODNEMU I OFIARNEMU PRACOWNIKOWI TAKIEJ SAMEJ SYMPATJI I ŻYCZLIWOŚCI NA NOWYM POSTERUNKU ZAWODOWEJ I OBYWATELSKIEJ DZIAŁALNOŚCI.



UROCZYSTY ODCHÓD ROCZNICY KONSTYTUCJI 3-GO MAJA W ROHATYNIE

Celem uczczenia rocznicy Konstytucji zawiązano Komitet obywatelski pod przewodnictwem naczelnika Sądu p. Karola Drozdowicza. Komitet ten wydał podniosłą odezwę do Obywateli miasta i przygotował bogaty program obchodu.

Uroczystości rozpoczęto wieczorem dnia 2-go maja capstrzykiem gimnazjalnej orkiestry dętej. Dnia 3-go Maja cała młodzież szkolna, wszystkie korporacje i licznie zebrana publiczność udały się pochodem przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej na solenne nabożeństwo do kościoła i synagogi. O godzinie 12-tej w południe przemówił podniośle do obywateli miasta u stóp pomnika Mickiewicza b. poseł na sejm, właściciel ziemski tutejszego powiatu p. Franciszek Biesiadecki, który składając cześć i wdzięczność głosicielom miłości i braterstwa powszechnego, nawoływał do zgody pospólnej.

Imponująco wypadła po przemówieniu defilada uzbrojonych oddziałów P. W. uczniów gimnazjalnych i Strzelca, młodzieży szkolnej i takich organizacyj, jak: Sokoła, Gwiazdy, Straży pożarnej, Narodowej Organizacji Kobiet i Stowarzyszenia Robotników. Po defiladzie odbył się w sali Sokoła uroczysty poranek dla młodzieży, urządzony i wykonany przez wychowanków tutejszego gimnazjów państwowego. Na poranek przybyła również gremjalnie ludność z okolicznych wsi.

Najwymowniejszym jednak wyrazem hołdu narodowego dla praojców, była uroczysta akademja, która odbyła się o godzinie ósmej wieczorem w szczelnie publicznością zapełnionej sali Sokoła. W wstępnej przemowie odsłonił ks. prof. Kozłowski głęboką i niewzruszoną wiarę narodu w żywotność jego

i współczesne odrodzenie. Następnie przystąpiono do wykonania artystycznie dobranego programu. W skład tegoż weszły pięknie odśpiewane przez „Echo“ pod batutą p. Karola Drozdowicza pieśni ludowe oraz utwory Griega i Moniuszki. Niemniejszem uznaniem cieszyła się deklamacja i bardzo udatne produkcje symfonicznej orkiestry państwowego gimnazjum pod kierownictwem nauczyciela p. R. Wizaka. Wielkie wrażenie wywołało solo skrzypcowe: „Melodje cygańskie“ i „Canzonetta“, odegrane po mistrzowsku przez p. Dra Kleinberga z udziałem p. Dra Altera przy fortepianie. Na zakończenie miejscowe Koło Amatorskie odegrało pełną humoru komedję Henryka Sienkiewicza: „Zagłoba swatem“.

Sprawozdanie uzupełniamy tekstem przepięknej mowy wypowiedzianej podczas obchodu.

Mowa P. Franciszka Biesiadeckiego.

Rodacy!

Od długiego szeregu lat, obchodzimy uroczyście rocznicę uchwalenia wielkopomnej Konstytucji 3-go Maja. Najwięksi uczeni, najlepsi mowcy wstępywali na trybuny, by wyjaśnić znaczenie tego święta, by zagrzać serca i podnieść dusze. Najwyżsi dostojnicy kościoła odprawiali błagalne modły i pod sklepieniem chramu bożego roznosił się uroczysty śpiew:

„Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“.

I wrócił nam Pan w nieprzebranem miłosierdziu i łasce swojej Ojczyznę wolną i niepodległą, a władze państwowe ustanowiły radosny dzień 3-go Maja świętem państwowem i narodowem.

Znękani długoletnią wojną, której potworny pług przeorał kilkakrotnie ziemię naszą, zniszczeni materjalnie, nieprzyjęliśmy radosnej chwili niepodległości z takim zapałem, z jakim ją przyjąć należało, a nawet do dziś dnia ogarnia nas jeszcze pewien rodzaj pesymizmu, trując dusze jadem zwątpienia i apatji.

A przecież jaśnieje już nam nad głowami złote słońce wolności, niekrępowany biały orzeł usiadł na zamku wawelskim, o wolne brzegi ojczyzny uderza fala morza polskiego i flotyla własnych okrętów płynie w świat. A przecież dźwiga się w Gdyni port potężny, niby twierdza polskiego przemysłu i handlu, a w Poznaniu odbędzie się pokrótce pokaz pracy i po-

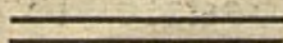
stępu, jakiśmy uczynili w ciągu 10 lat wolności. A przecież pod sztandarami sławy, wierna Ojczyźnie i cnocie rycerskiej, czuwa nad granic całością, własna bohaterska armja! Trzeba serca naoścież otworzyć i przyjąć tę pewność radosną, tę prawdę nieodmienioną, że Polska już jest, że ona stała się udziałem i szczęściem, wybranego dzisiejszego pokolenia. Trzeba uwierzyć w Polskę żywą, oddać ramiona w znoju pracy, dla jej potęgi i chwały. Ta wiara w Polskę jest najważniejszem wskazaniem i tę wiarę ślubować winnniśmy w dostojnym dniu święta narodowego.

A z tą wiarą powinny wejść w przymierze jedność i zgoda. Rozbici na partje, trwonimy siły najlepsze, osłabiamy Ojczyznę, gasimy w sobie ducha pogotowia i ofiary, mając niejednokrotnie na oku nie dobro Państwa, lecz pewnych grup społecznych jedynie. Zapominamy o tej przepięknej starorzymskiej maksymie, która mówi: Salus Reipublicae suprema lex esto — zbawienie i dobro Ojczyzny niech będzie najpierwszem prawem. I zapaść nam winno w dusze, to dumne rzymskie hasło, to zawołanie prawdziwych patrjotów, a wtedy staniemy się jedną partją i jednem stronnictwem ludzi służących tylko zawsze i wszędzie Ojczyźnie.

Jest jeszcze trzecie przykazanie, a ono woła gromko: Do pracy! Żaden rząd choćby najlepszy nie jest w możliwości polepszenia i umocnienia samoistnie bytu Państwa bez udziału obywateli. Od nich w dużej mierze zależy wielkość i moc Państwa, oni są za Państwo odpowiedzialni, oni zrozumieć powinni, że wielkość i siła Ojczyzny jest zarazem ich potęgą. Podeprzeć trzeba u podstaw gmach Ojczyzny silnemi ramiony, ożywić wzmożoną pracą łany Polski i bruki jej miast i gdy po ostatnich wysiłkach zbrojnych odpoczywa szabla, niech pióro i cyrkiel, kielnia i młot, pługi i brony staną się orężem, który trwałość spiżów i granitów da naszej Ojczyźnie. Taką drogę wskazał Marszałek Piłsudski, gdy wypowiedział pamiętne słowa: „Po wyścigu krwi i żelaza nastąpić musi wyścig pracy“. Do czynu i trudu woła nas Ojczyzna, tego czynu i trudu jej nie pożałujemy.

Z głębi dusz, w radości serc w uroczystym dniu dzisiejszym wołamy:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!



ZE „ZWIERCIADŁA SZLACHECKIEGO“

PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO [1])

BUJNA NATURA

(KONRAD KUNASZOWSKI)

Konrad Kunaszowski, w chwili gdy go po raz pierwszy poznajemy w zapiskach sądowych halickich, był już mężem dojrzałym, na wybitnem stanowisku, cieszącym się ogólnem w społeczeństwie poważaniem. Była to natura nadzwyczaj bujna. Nawet w wieku XV, który obfitował w bujne temperamenty, mało było jednostek, jemu pod tym względem równych. Był wytrawnym, doświadczonym jurystą, zawołanym gospodarzem, żył lat przeszło 70, miał trzy małżonki i jedenaścioro dzieci, czterech synów, siedm córek, z tych sześć zamężnych.

Konrad oddany był całą duszą życiu sądowego. W ciągu lat 40 (1435—1474) zasiadał na rokach sądowych halickich, co najmniej 117 razy. Był komornikiem ziemskim halickim w ciągu 35 lat od 1435 do 1470. Inni jego koledzy zmieniali się, on trwał na swem stanowisku. Brał on udział w pamiętnem posiedzeniu sądu ziemskiego halickiego z dnia 12 września 1435, kiedy po raz pierwszy wprowadzono prawo polskie jako obowiązujące na Rusi, już na tem pierwszem posiedzeniu pełnił czynności komornika. Był najpierw komornikiem podsędka (camerarius subiudicis) od 12 września 1435 do 25 września 1437, bez przerwy zatem przez lat 13. Potem przez cztery lata trwała w jego karjerze sądowej przerwa (1448—1451), funkcje komornika podsędka sprawował w tych latach Franciszek Miłowański. W r. 1452 jeszcze raz wykonywał te funkcje, a od końca r. 1453 (19 listopada) do początku (14 lutego) 1470 pełnił znowu stale funkcje komornika sędziego, a zatem przez lat 17. W tym drugim okresie od czasu do czasu zastępował i podsędka ziemskiego.

Urząd komornika przyniósł mu stosunki z całą ziemią halicką, z ziemianami zamożnymi, a nawet magnatami, był to bowiem urząd poważny i względnie wysoki. Konrad bywał

---

[1]) Zob. zeszyt 4 za październik — grudzień 1928 i zeszyt 1 za styczeń — marzec 1929.

często świadkiem przy rozmaitych czynnościach prawnych, przy alienacjach dóbr ziemskich, ustanowieniu posagu itp. Bywał też nieraz arbitrem w sporach zwykłych i granicznych. Brał udział we wszystkich donioślejszych aktach swej ziemi, np. zasiadał na pierwszem posiedzeniu sądowem wedle nowego prawa polskiego; w komisji, która w r. 1435 odsądziła Rozumka od dóbr Czeszybiesy; w sądzie o mężobójstwo nad Maciejem Knihinickim (1441). Był sąsiadem uczynnym, skorym do usług. Wobec starosty halickiego podjął rękojemstwo za Mikołaja Chocimirskiego, podejrzanego o konszachty z Wołochami (1469), w olbrzymiej kwocie 1000 grzywien, która zapewne przedstawiała wartość całej jego fortuny; poręczył dług 260 grzywien za starostę śniatyńskiego i kołomyjskiego Michała Buczackiego.

Lecz mimo wszystko, Konrad nie doszedł do wyższych godności ziemskich, pozostał zawsze komornikiem. W jednym dokumencie (1439) tytułuje się on wprawdzie podkomorzym halickim (subcamerarius Haliciensis) jednakże wyrażeniem tem określono niekiedy także komornika.

Konrad był też zawołanym gospodarzem. W ojczystym Kunaszowie, miał gospodarstwo zasobne, wiele bydła rogatego, nierogacizny, ze szczególnem zamiłowaniem zajmował się chowem ryb. We wsi były trzy stawy, górny (superior), średni (mediocris) i dolny (inferior), dwa stare, odziedziczone po ojcu, dolny zbudował sam Konrad. Leżały one nad rzeką Narajówką. Spusty tych stawów sprzedawał ówczesnym zwyczajem mieszczanom, mianowicie mieszczaninowi rohatyńskiemu Andrzejowi Lebiedowiczowi. Miał też we wsi młyn. Dwór pobierał od poddanych powołowszczyznę (tributum boum), dziesięcinę od bydła, owiec i pszczół. Dworzyszcz osiadłych liczyła wieś 12. Konrad lubował się też w polowaniu, chował na swym dworze sokoła, którego zapiska sądowa nazywa jastrzębiem (accipiter). Miał liczną służbę, umiał nawet budować domy i zobowiązał się zbudować chatę chłopską (domus vilana, stuba) sąsiadowi Mikoszowi z Chlebiczyna, o co potem miał spór sądowy.

Jednakże Konrad miał kilku uciążliwych sąsiadów. Jednym z nich był Mikosz z Chlebiczyna, z którym toczył często spory głównie o zbiegłych kmieci. O wiele więcej dał mu się we znaki Piotr Świstelnicki, który razu pewnego (1436) wpadł

na terytorjum Konrada, ziemię mu przekopał, zaorał, staw zastawił. skutkiem czego Konradowi ryby w stawie „umarły” (pisces in piscinis sunt mortui). Innym razem (1437) porwał mu razem z Januszem Herburtowskim 14 kobył. Ugoda w r. 1441 załagodziła te sąsiedzkie spory. Równie dobrze dali się Konradowi we znaki sąsiedzi z Sarnek. W Sarnkach mieszkała wówczas pani Jachna, wdowa po Roszu, wraz z córką Stachną, sprawami ich kierował kuzyn Stanisław z Sarnek. Chodziło o granice między Kunaszowem a Sarnkami. Stanisław dwukrotnie urządzał najazd na wieś Konrada. Po raz pierwszy w styczniu 1430 razem z 20 pomocnikami, najechał na pola kunaszowskie, zaorał je, łąki popasł. W lutym roku następnego Stanisław najechał znowu na grunty kunaszowskie, tym razem z orszakiem trzykrotnie liczniejszym, bo z 60 ludźmi i również pola zaorał a łąki wypasł. Poza tem miał mniej doniosłe spory o las graniczny z Januszem Herburtowskim (1437), z Sasem z Wąwolnicy (1438), Piotrem Goworkiem z Lipicy o wieś Siołkę (1444) i szereg mniejszych procesów z mieszczanami halickimi, krawcami i żydami.

Konrad był członkiem rodziny bardzo bujnie rozrodzonej i sam był twórcą rodziny równie bujnie rozkwitłej. Trzykrotnie był żonaty, pierwsza jego żona pochodziła z ziemi lwowskiej, dwie następne z halickiej. Pierwsza Jadwiga była córką Jana z Zubrzy, której ojciec dał posag 50 grzywien (1448). Małżeństwo zostało zawarte około r. 1434. Żył z tą żoną lat mniej więcej 16 i spłodził córkę Katarzynę i syna Jana.

Katarzyna przyszła na świat około 1436 r. W r. 1456 wydał ją ojciec za bogatego ziemianina trembowelskiego Michała Złotnickiego ze Złotnik. Ojciec przyrzekł wypłacić zięciowi posag 100 grzywien w ciągu lat trzech, zabezpieczając go prawem zastawu na swej części w Obertynie, potem podwyższył posag do 200 grzywien. Jednakże terminu wypłaty sumy posagowej Konrad nie dotrzymał i spłacał ten posag ratami. Po dwudziestosześcioletniem pożyciu wyszła Katarzyna jako wdowa za Jakóba (Jacia) Karasia z Obelnicy, syna komornika halickiego Piotra Karasia. Brat Jan oddał zięciowi Jakóbowi cztery dworzyszcza, jakie posiadał we wsi Sarnki Średnie, w zastaw w sumie posagowej 40 grzywien (1486). Katarzyna skwitowała ostatecznie po pewnej zwłoce Jana i braci z udziału swej części ojczystej i macierzystej (1482).

Syn Jan był najwybitniejszym z pośród dzieci Konrada, jakkolwiek nie posiadał indywidualności tak wybitnej, jak ojciec. Był też ukochanym synem ojca, który pozostał z nim w wspólności gospodarczej przez] lat 30. Ludzie nie chcieli już nawet wierzyć w tę wspólność majątkową ojca i syna, ojciec musiał fakt ten stwierdzić przysięgą. Jeszcze 23 października 1475 Jan nie był oddzielony od ojca. Jan urodził się około r. 1437 i w wielu względach wstępował w ślady ojca. Podobnie jak ojciec, był sędzią, rolnikiem i głową całej swej rodziny. Zasiadał często na rokach sądowych, jako zwykły asesor, komornik, a w końcu sędzia grodzki halicki. Komornikiem podsędka ziemskiego był w latach 1479 (1 luty) do 1483, funkcje sędziego grodzkiego halickiego pełnił w latach 1487 (3 grudnia) do 1489 (13 lipca. W końcowych latach życia Jana mnożą się pewne poszlaki, że Jan dufny w swoje stosunki, zarówno w całem społeczeństwie, jak zwłaszcza w sądownictwie, począł się dopuszczać pewnych nadużyć w swoich sprawach. I tak np. młodszy brat Konrad zarzucił mu (1488 r.) iż sfałszował list wienny swej matki Jadwigi z Zubrzy, podając sumę wienną na 200 grzywien. Odnośnego listu wiennego nie znamy, jednakże wiemy, że Konrad otrzymał za Jadwigą przed 40 laty (r. 1448) posag 50 grzywien, a zatem suma oprawna wynosiła wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 100 grzywien. Zarzut zatem brata Konrada był prawie napewne słuszny. Sąd nakazał Janowi stwierdzić przysięgą, że list wienny Jadwigi jest prawdziwy. Jednakże przed tym rokiem sądowym, na którym Jan miał złożyć przysięgę, Konrad cofnął swój zarzut i obiecał skłonić do podobnego oświadczenia i brata najm odszego Andrzeja.

Drugi zarzut analogiczny spotkał go w r. 1491 w sprawie z Janem z Buczacza. Jan prowadził wówczas sprawę Piotra Słomy z Nowosielca, rzecznik Buczackiego Piotr Oleski zarzucił mu, że przedstawił fałszywe pełnomocnictwo. Sąd złożył odnośny dokument do skrzyni królewskiej, a Jana związał rękojemstwem, iż na najbliższym zjeździe walnym przed królem oczyści się od zarzutu fałszerstwa. Wreszcie w sporze z braćmi Herburtowskimi (1493) Mikołaj Herburtowski zarzucił mu, iż w sposób nieprawidłowy uzyskał na nim kondemnatę na drugim roku sądowym i że mając go pozwać na rok który był drugim z rzędu, pozwał go fałszywie na rok trzeci.

Jan był człowiekiem bogatym, majątek ten jednak posiadał on przeważnie po ojcu, pomnożył on wprawdzie nieco swe mienie, ale tylko w obrębie tych samych dóbr, które były już poprzednio w posiadaniu tej rodziny. Mieszkał i gospodarował w rodzinnym Kunaszowie, oprócz tego jednak posiadał pewne części w Obertynie, Czeremchowie i Wąwelnicy. Ponadto posiadał na własność cztery dworzyszcza i staw we wsi Sarnki Średnie, które oddał zastawem zięciowi Jakóbowi Karasiowi (1482), wreszcie był właścicielem pewnej części w Herburtowie, którą sprzedał niejakiemu Danile, od którego znowu odkupili ją bracia Jan i Mikołaj Herburtowscy (1482). Prawem zastawu wreszcie posiadał od Piotra Goworka z Lipicy część Lipicy wraz ze stawem i młynem (1476).

Rodobnie jak ojciec był trzykrotnie żonaty. Po raz pierwszy (1458) z Dorotą Bielecką, córką Klemensa z Tłustobab i Markowej, wziął za nią 60 grzywien posagu, a wyprawę zabezpieczył jej za zgodą ojca na trzeciej części Kunaszowa. Po raz wtóry ożenił się z Jadwigą, córką Zawiszy z Herburtowa (1469). Jadwiga była panną zamożną. Jej spór sądowy z bratem stryjecznym Jurkiem z Herburtowa został załatwiony w sposób ugodowy. Jadwidze przyznano (1469) piątą część Herburtowa, t. j. 5 dworzyszcz, cztery osiadłe, jedno puste, przyznano jej również pewien udzial w dochodach ze stawów i młyna, Jednakże mimo tej ugody, spory nie umilkły. Ten dział swój w Herburtowie sprzedała ona, a po części darowała Andrzejowi Świstelnickiemu.

Po raz trzeci ożenił się Jan z nieznaną nam bliżej Zofją (1486), za którą otrzymał posag 50 grzywien, zabezpieczony jej na części w Czeremchowie.

Jako człowiek zamożny i uczynny służył niejednokrotnie pożyczkami swym sąsiadom, np. Janowi Litwinowskiemu pożyczył 44 grzywien (1470), Piotrowi Goworkowi z Lipicy 31 grzywien (1474).

Jan umarł prawdopodobnie w drugiej połowie r. 1497. Jeszcze dnia 22 maja t. r. zasiadał na rokach sądowych. O jego potomstwie nic nie wiemy. Niewątpliwie musiał je posiadać. Jego prawdopodobnie synem, i to z drugiej żony Jadwigi Herburtowskiej, był Jan Kunaszowski, który zawarł małżeństwo z Elżbietą Buchowską, siostrą Jana, Stanisława i Aleksandra Buchowskich, dziedziczką dóbr Buchowice, Uhelniki

i Tuhulkowice w ziemi przemyskiej. W ten sposób odezwało się w żyłach syna dalekie wspomnienie pochodzenia matki z tej właśnie ziemi.

Po śmierci pierwszej żony poślubił Konrad Dorotę, córkę Heleny ze Złotnik. Kiedy małżeństwo to zostało zawarte, nie wiemy, zapewne w latach 1449—1450. Posag i wiano zapisał Konrad swej drugiej małżonce późno, bo na krótko przed jej zgonem w r. 1456. Z małżeństwa tego Konrad miał pięć córek: Elżbietę, Annę, Barbarę, Zofję i Katarzynę. Musiały to być panny równie dorodne, jak zamożne, skoro wszystkie, z wyjątkiem, zdaje się Zofji, wyszły za mąż. Najstarsza Elżbieta urodzona około 1450 r. wyszła w r. 1472 za Jana z Prokmoszna, który trzymał zastawem tę wieś królewską. Elżbieta, otrzymawszy od ojca posag 100 grzywien, wyrzekła się całego swego mienia ojczystego i macierzystego, a część swą w Sarnkach, przypadłą po matce i babce, sprzedała ojcu za 20 grzywien. Druga, Anna, urodzona około 1451, poślubiła 1472 członka starego rodu Mikołaja Kierdeja, dziedzica Chocenia, Studzienki i żupy solnej w Gwoździcu, komornika halickiego (1472—1475). Otrzymała od ojca posag 100 grzywien, podobnie jak i starsza siostra Elżbieta wyrzekła się swej części spadkowej. Po zgonie pierwszego męża poślubiła Stanisława Rybickiego (1486). Trzecia, Barbara, urodzona około 1452, wyszła w r. 1475 za wójta halickiego Piotra z Błudnik, dziedzica wsi Błudniki i Komarów, otrzymała posag niższy aniżeli siostry starsze, bo tylko 60 grzywien. Czwarta córka Zofja, urodzona około 1453, pozostała wedle wszelkiego prawdopodobieństwa panną, tem się też tłumaczy, iż brat Jan, chcąc jej zapewnić utrzymanie, zapisał jej posag i wiano na swej części w Czeremchowie dwukrotnym aktem z r. 1486 i 1490. Piąta z rzędu Katarzyna, urodzona około 1354 r. wyszła za Piotra Bieleckiego, zapewne w okresie 1476—1480, w połowie r. 1490 była już wdową.

Druga żona Konrada Dorota zmarła pod koniec 1456, Konrad zaś zawarł zaraz w roku następnym, w drugiej połowie 1457, po raz trzeci związek małżeński z Małgorzatą Babińską, siostrą Macieja Żołędzia z Babiny, która potem owdowiawszy wyszła poraz wtóry za mąż za Klemensa Bieleckiego z Tłustobab (1486). Wniosła ona mężowi posag dość skromny

50 grzywien. Z tego małżeństwa miał Konrad córkę Dorotę i trzech synów: Marcina, Konrada i Andrzeja.

Najwięcej miała rodzina kłopotu z Dorotą (urodzoną około 1458). Była to panna dosyć ekscentryczna i samowolna. „Przebiegała, gdzie chciała" (percurrebat, ubi voluit), nie słuchała rad ani wskazówek najstarszego brata Jana, który po śmierci ojca stał sią głową rodziny i opiekunem sióstr młodszych. Zarzucano jej nawet, że się włóczyła z żołnierzami zaciężnymi. (inter stipendiarios). Nie zaszkodziło jej to jednak w małżeństwie. Kiedy dobiegala lat trzydziestu, znalazła partję nawet wcale dobrą, poślubiła podpiska ziemskiego halickiego (vicenotarius terrestris) Jana z Ostapkowiec, dziedzica Ostapkowiec i Małogoździca. Brat Jan nie chciał jej początkowo wypłacić posagu, zarzucając jej, że swój posag „przebiegała" (percurrebat), jednakże rzecznik Doroty bronił jej, że wyszła ona za mąż za zgodą innych braci i wuja. Ostatecznie sprawa została załatwiona w sposób ugodowy (1489).

Trzej bracia z trzeciego małżeństwa Konrada, Marcin, Konrad i Andrzej, byli w porównaniu z bratem starszym Janem ludźmi o wiele mniej wybitnymi. Wszyscy oni zostawali w stosunkach naprężonych z bratem Janem. Przez jakiś czas zostawali wszyscy czterej po zgonie ojca w wspólności majątkowej, ale ostatecznie przeprowadzili dział dóbr, mianowicie koni i bydła dnia 5 lipca 1479. Zapewne już poprzednio podzielili się dobrami ziemskiemi, przyczem Marcin odsprzedał swój dział nieruchomy Janowi, i zdaje się albo w inne przeniósł się strony, albo też wcześniej zmarł, gdyż potem brak o nim wiadomości. Dwaj pozostali bracia, Konrad i Andrzej, trzymali się zawsze razem. Wspólnie zaspokoili roszczenia posagowe sióstr Katarzyny i Doroty, wspólnie także podnieśli i cofnęli potem swe zarzuty, skierowane przeciw Janowi o sfałszowanie listu wiennego Jadwigi, pierwszej żony ich ojca Konrada, wspólnie wreszcie stanęli w obronie swej siostry Doroty, gdy brat Jan odmawiał jej wypłaty posagu. Wiadomości o naszych braciach urywają się w r. 1469.

Niezwykle tedy bujnem było życie Konrada. W tym samym niemal czasie, kiedy syn Jan zawierał pierwszy związek małżeński, ojciec przeszło pięćdziesięcioletni wchodził w te związki po raz trzeci. Daty dokładnej jego zgonu nie znamy. W każdym razie żył on jeszcze 23 października 1475, a nie żył już 5 lipca 1479. Zapewne zmarł w r. 1476.

LAPIDEA ROHATYŃSKA

JEJ DOLE I NIEDOLE.

Poniżej dajemy teksty dwu dokumentów odnoszących się do jednej z tych dawnych kamieniczek Rohatyna, których śladu dziś już i nie znaleść. Dokument pierwszy (zachowujemy bez zmiany pisownię), stanowi kontrakt najmu i brzmi:

Kontrakt. Między Sł. P. Janem Bębnowskim Obywatelem Rohatyńskim z iedney, a Starozakonnym Anczelem Dawidowiczem także Obywatelem Rohatyn. z drugiey strony, Stanoł Kontrakt w Nizey Opisanych punktach. Nayprzód iż tenże Jan Bębnowski maiąc Swoię Kamienicę nową wymurowaną w Miescie Rohatynie przy Cerkwi Murowaney, puszcza temuż wyż rzeczonemu Starozakonnemu Anczelowi Dawidowiczowi w Czteroletną Possesyą Zaczynaiącą się od Dnia 1-go Czerwca w Roku bieżącym 1786 y Otymze czasie Kączyc się ma, a to w Roku 1790. To iest Izb Dwie, Kuchnia, komórka na skład Drew, Sklepuw dwa, ieden wielki drugi mały, Oraz y Piwnica na Trunki Za Summę Zł. Pol. Ośmset dico in No. 800, Z kturich odebranich z gury za Lat cztery Kwituie. Powture waruie sobie Starozakonny Kontragent żeby w teyze Kamienicy na Gurze Zadnego Szynkowania ani handlu nikomo pozwalać nie ma y nie może, Potrzecie Reperacja przez te wszystkie Cztery Lata, do tegoż Jana Bembnowskiego nalezeć ma, a gdyby Sam kontragent widział iakową potrzebę reperacyi, Sam One Załatwić Z wiadomością Gospodarza teyze kamienicy powinlen y ten expens przy Expiracyi Kontraktu przyiąc Obowiązuie się, Po czwarte pozwala się temuż kontragentowi kogo chce do zwyż zaarendowanego Mieszkania wpuscić, Popiąte gdyby przed Czterema Latami chciał kontragenta wyrugować zteyze Kamienicy więc te wyz wyrazone Zł. Pol. 800 Jan Bembnowski Kontragentowi wrocic powinien, nie pretenduiąc Za mieszkanie żadney Bonifikacij, Oraz y Summe Osobnym Skryptem Zaciągnioną, to iest 2700 Zł. Pol. Oraz tenże Jan Bembnowski powinien dwoma Miesiącami Kontragenta Obwieścić, tudziesz Staynie gdyby miał wybudować, tedy nikomu innemu Arendować nie ma, iak tilko Kontragentowi. Ktorwn to kontrakt dla lepszey wiary przy uproszonych przyiaciołach (których podpisy szkodzic nie maią) Obydwie Strony własnemi Rękami podpisuią y do Akt Mieyskich Rohatynskich wciągniony mieć

chcą. Datt. w Rohatynie d. lma Junij 1786. Ao. Jan Bembnowski O katarzyna Bembnowska. Z Akt Mieyskich ten Kontrakt wyięty Extraktem. M. Bilenki Bur. Rohatynski. Jan Terlecki Bur. Rohatynski D, Swiezawski Nott. Civitt. Rohatyn. L. S.

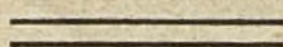
Odpis powyższego kontraktu znajduje się w Ossolineum w Archiwum Schneidra, Herby miast.

* * *

Drugi dokument, to protokół komisji budowlanej z r. 1796. Daje on obraz w jak opłakanym stanie znajdowały się niektóre realności rohatyńskie, pozatem interesujące są w nim pewne szczegóły fachowej ekspertyzy ówczesnych muratorów rohatyńskich, mistrzów kielni i pionu. Posłuchajmy co mówi protokół:

Actum Rohatyn d. 11 Januar 1796. Protokoł. Podług Gubernialnego Dekretu det. 28. 9 bris Nr. 31782 a przez Urząd Cyrkularny do Uskutecznienia intymowanego det. 19 X bris 795 ad N. 4892 uczyniona rewizya Domu niegdy Jana Bembnowskiego w Rohatynie będącego, iak wiele reperacyi potrzebuie, na którym kapitał Eraryalny do wybudowania tegoż Domu czyli Kamienicy zaciągniony miesci się w Przytomnosci y przez WJP. de Balko Jndziniera Cyrkularnego JP. Supińskiego Mandataryusza lokalnego, Sebastyana Tomczakowskiego y Jana Terleckiego Burmistrzów, Michała Bilinkiego M. y Rzemieslników w tey sztuce biegłych a niżey wymienionych. Defekta tey Kamienicy Imo. Pułkamienicy od Rynku, ktora połowa na dobrych fundamentach podług zeznania mularzy buduiących tu przytomnych nie wiele potrzebuie Reperacyi nad iedno, *a)* wybielenie y naprawy Tynku oraz po częsci Sufitu. *b)* naprawy Gontów Dachu do 300 Gąt zabieraiącey. *c)* Posadzki przy Schodach Reperacya potrzebna. 2 do. Druga Połowa Kamienicy z Tyłu iest niefundamentalna z racyi, *a)* Że nie tak bespiecznie opatrzona iak sub Nr. lmu a zatym *b)* Pokojow w dołe 4 y na Gorze czyli pierwszem Piętrze 6 y komorek z kuchniami 6 potrzebuią Reparacyi. Sufity już całkiem walą się y przez to nikt mieszkać w tey częsci kamienicy nie może, wypada wszystkie sufity walić, a inne nowe robić, prócz tego *c)* Sciana w części sub Nr. 2 od Drogi znaczney przy którey idzie z Miasta y nie ustannie trzęsie murami, ile przez bliski Parkan murowany od Cerkwi tey drogi rozprzestrzenić nie ma gdzie, fundamenta zruszaią się a przezto Sciana wagę ku drodze bierze y wciąż od średnich murow oddzieliła się.

d) Ganek w Roku 793 przez Bembnowskiego postawiony zwalił się, a ten potrzebny od ogniowego niebezpieczeństwa w przypadku nie byłoby którędy uciekać. *e)* Reparacya Dachu co do Gąt potrzebna. *f)* Scianek 2 alkierzowych już upadających zwalenie potrzebne aby przez raptowne upadnienie, które nastąpić musi, mury nie wzruszyły się. *g)* Sciankę iuż walącą się przy kuchni na pierwszem Piątrze będącą wypada zaraz rozebrać, by murami przy upadnieniu nie zatrzęsła y Sufitów nie obwaliła dolnych. Konkluduią przeto Rzemieślnicy, iż podług widzu powierzchownego dłużey nie mozna odciągać Reparacyi ich do wiosny. Jako te Defekta są sprawiedliwie przez nas wynalezione podług wyższego opisania nato się podpisuiemy. Łukasz Skolski Mularz, Woyciech Fijałkowski Mularz, Paweł Szpak Cieśla, Basyli Lubaczewski Cieśla, Stefan Dzera Cieśla, Bazyli Zamosniak Cieśla. Przytomni z Miasta Tomczakowski B. M. R. Jan Terlecki B. Michał Bilenki M. Waleryan Lityński Konstanty Milincewicz Supiński Mandat. Coram me M Balko Geom. Circular.



W SPRAWIE MUZEUM ZIEMI ROHATYŃSKIEJ

Jednym z najważniejszych ośrodków i warsztatów pracy regjonalnej stać się może Muzeum prowincjonalne, gromadzące w swych zbiorach to wszystko, co ma jakikolwiek związek z historją, z tradycją, z kulturą materjalną i duchową powiatu. Zadanie wszelakich zbiorów muzealnych jest dwojakie: pierwsze: chronić i ratować od zagłady zabytki przeszłości, drugie: przy pomocy zachowanych objektów uczyć i wychowywać.

Opierając się na tych założeniach, przystępuje redakcja „Kroniki Powiatu Rohatyńskiego“ do tworzenia prowincjonalnego Muzeum Ziemi Rohatyńskiej, dufna w pomoc tych wszystkich, którym dobro i kultura naszego zakątka leży na sercu.

Kiedyśmy w trudzie i znoju, w najgorszych warunkach ekonomicznych wznosili w Rohatynie Dom Polski, czyniliśmy to w tym celu i w tej nadziei, że w murach Domu naszego skupi się to wszystko, co stanowi kulturę powiatu i stąd promieniować będzie idea, która jest powiązaniem przeszłości

z teraźniejszością i przyszłością. Obok sali odczytowej i teatralnej, obok bibljoteki i czytelni, nie może też braknąć w Domu Polskim w Rohatynie Muzeum prowincjonalnego.

Do poruszonego dziś tematu powrócimy jeszcze nieraz na łamach „Kroniki“ naszej. W tej chwili zwracamy się do duchowieństwa, sfer ziemiańskich, nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i wszystkich ludzi dobrej woli, by poparli nas w naszych usiłowaniach i cząstką zainteresowania własnego dla sprawy, zasilili nas w naszych zamysłach.

Na zbiory Muzeum Ziemi Rohatyńskiej złożyć się winny:

a) Portrety postaci historycznych, związanych działalnością swą z powiatem rohatyńskim oraz osób zasłużonych dla powiatu;

b) Ryciny miejscowości, kościołów, zamków, dworów i figur przydrożnych;

c) Wykopaliska jak: broń, monety i t. p.

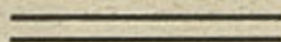
d) Pamiętniki z czasów wojny światowej, walk polsko-ukraińskich i najazdu bolszewickiego.

e) Przedmioty posiadające wartość etnograficzną, ilustrujące zwyczaje i obyczaje ludu mieszkającego w naszym powiecie.

Mamy nadzieję, że apel nasz nie minie bez echa, że znajdziemy zrozumienie dla nowo podejmowanej pracy w imię kultury naszego powiatu.

Baczność zatem — do czynu!

Franciszek Biesiadecki
Józef Przestalski



MEDAL MIASTA ROHATYNA

STARANIEM ZWIĄZKU NUMIZMATYKÓW LWOWSKICH WYBITO W MENNICY PAŃSTWOWEJ MEDAL NA PAMIĄTKĘ PIĘĆSETNEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA ROHATYNA, PODŁUG PROJEKTU RUDOLFA MĘKICKIEGO W BRONZIE I SREBRZE W OGRANICZONEJ ILOŚCI SZTUK

MEDALE BRONZOWE W CENIE PO 10 ZŁ., SPRZEDAJE SEKRETARJAT ZWIĄZKU NUMIZMATYKÓW, LWÓW, RYNEK 6. — KAMIE- :-: :-: NICA KRÓLEWSKA :-: :-:

WYDAJE T. S. L. W ROHATYNIE

DRVKARNIA VNIWERSYTECKA — LWÓW, PIEKARSKA 3.